Nr. 4. Lwów — Piątek dnia 8. stycznia. 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie ... 1 K 50 h.
Kwartalnie .... 4 „ 50 „
Rocznie ...... 18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie ... 2 K — h.
Kwartalnie .... 6 „ — „
Rocznie ...... 24 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie ... 2 K 30 h.
Kwartalnie .... 6 „ 85 „
Rocznie ...... 27 „ 25 „
Numer we Lwowie . 6 h.
na prowincyi .... 8 „
na dworcach .... 10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Wychodzi o godzinie $4^1/_2$ po południu.

Ogłoszenia:
Zwykłe inseraty: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 hal.
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 hal.
Ogłoszenia między tekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz 3 hal.
Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcya i administracya: przy ul. Kopernika l. 15a (parter). Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba ul. Karola Ludwika 21.

Co dzień niesie.

* Zarządzono we Lwowie oględziny teatrów: ludowego i żydowskiego.

* Ex-ministra Millleranda wykluczyła ze swego łona francuska socyalna demokracya.

* Mikada podobno zdetronizowała partya wojenna.

* Umarł komendant odeski M. Puszkin Klejgels został gen. gubernatorem Kijowa, Wołynia i Podola.

* Według naszej informacyi, stolica arcybiskupstwa ormiańskiego ma być przeniesiona ze Lwowa do Czerniowiec.

* Strejk piekarzy zakończył się we Lwowie na korzyść strejkujących.

* „Frankf. Ztg." donosi kablem, że Japonia wypowiedziała już wojnę Rosji.

* Podobnie alarmującą wiadomość otrzymała pewna wiedeńska firma eksportowa.

Nasz fejleton.

W najbliższych dniach rozpoczniemy w naszem piśmie druk oryginalnej powieści, osnutej na tle wiedeńskiego życia polskich polityków-parlamentarzystów.

Autor, znany zaszczytnie beletrysta, ukrywający się tym razem pod przyłbicą pseudonimu, kreśli w tym utworze ciętem i barwnem piórem na głębszym psychologicznym podkładzie dzieje polskiego polityka-idealisty i walki jego z realną prozą życia.

Od Administracyi.

Wszyscy nowi nasi prenumeratorowie, którzy zaabonują „Dzień" od 1 lutego b. r. w naszej administracyi lub w kantorze miastowym (biuro Buchstaba), otrzymać mogą „Dzień" bezpłatnie już od 15 stycznia b. r.

Dyaryusz.

Czwartek 7 stycznia 1904.

Imiona. Rz. kat. Walentego. — Gr. kat. Rożd. Chrysta. — Słow. Świętosława. — Wschód słońca o 7·57, zachód o 4·16.

Odczyty i wykłady. Powszechne wykłady uniwersyteckie. Prof. dr. J. K. Nitman: „Geografia ziem polskich. Cz. V. Prusy wschodnie. zachodnie Pomorze" (z obraz. świetln.) Zakład fizyczny uniw. (Długosza 8) o godz. 7 w.

Wystawy. Tow. Przyj. sztuk pięknych. (pl. Św. Ducha l. 10) codziennie od 10 do 5. Wstęp 60 hal., w niedzielę 30 hal. — Salon sztuk pięknych Latoura (Trzeciego Maja l. 11) od 10 do 7. Wstęp 40 hal., młodzież szkolna 20 hal. — Wystawa Okazów przemysłu krajowego, (pl. Halicki, dom Biesiadeckich) bezpłatnie.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Safanduły".

Piątek 8 stycznia 1904.

Imiona. Rz. kat. Seweryna Op. — Gr. kat. Sobor Per. Boh. — Słow. Mścisława. — Wschód słońca 7·57, zachód 4·17.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Don Juan". — W sali „Domu narodnego" koncert na rzecz Tow. Rygorozantów.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 7/1. (Tel. „Dnia"). Giełda poranna g 10.30 w południe.

Marki 117·22, Renta majowa 100·60, Węg. renta kor. 98·90, Akcye austr. Zakł. kred. 676·—, Akcye węg, Zakł. kred. 764·50, Akcye Anglobanku 280·50, Akcye Unionbanku —·—, Akcye Bankvereinu 513·—, Akcye Laenderbanku 446· , Akcye Kolei państw. 672·—, Lombardy 84·50, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye Fabryki broni 458·—, excl. kupon, Losy tytoniowe —·—, Alpiny 432·50, Akcye Rima Muranyi 497·—, Akcye Prask. Tow. żelaz. —·—, Losy tureckie 131·50, Ruble 253·—. 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·—, $4^1/_2$ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·75, 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·35, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·—, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·20.

Usposobienie: chwiejne.

Wiedeń. 7/1. (Tel. „Dnia"). Giełda popołudn. g. 12·30 w południe.

Marki 117·23, Renta majowa 100·60, Węg. renta koron 98·90, Akcye austr. Zakł. kred. 675·25, Akcye węg. Zakł. kred. 764·—, Akcye Anglobanku 279·50, Akcye Unionbanku 540·—, Akcye Bankvereinu 513·—, Akcye Laenderbanku 443·50, Akcye kolei państw 672·—. Lombardy 84·50, Akcye kolei Elbethal 419·—, Akcye fabryki broni 415·—, Akcye tytoniowe —·—, Akcye Alpiny 428·50, Akcye Rima Muranyi 494·—, Akcye Prask. Tow. żelaz. 1940· , Losy tureckie 131·25, Ruble 253·—.

Usposobienie: słabe.

Berlin. 7/1. (Tel. „Dnia"). Giełda poranna. Akcye kredytowe 213·40, Tow. Dysk. 193·—.

Usposobie: słabe.

Wiedeń. 7/1. Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 672·—, Akcye węg. Zakł. kred. 762·—, Anglobanku 278·50, Unionbanku 536·25, Laenderbanku 441·—, Bankvereinu 512·50, Bodencredit 943·—, Galic. banku hipot. 543·—, Kolei państw. 668·50, Kolei połud. 83·75, Kolei Elbenthal 418·—, Kolei północnej 5480·—, Kolei czerniowieckiej 577·—, Alpiny 425·50, Rima Muranyi 486·—, Prask. Tow. żelaz. 1918, Fabryki broni 451·— excl. kupon., tur. tytoniowe 337·—, Gal. karp. Tow. naftowego 1218, Obl. węg. indem. 98·25, Reyta majowa 100·65, Austr. renta kor. 100·55, Węg. renta kor. 98·90, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·65, 4 prc. listy Banku krajow. 99·70, $4^1/_2$ prc. listy Banku kraj. 102·45, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·—, 4 prc. listy Banku hip. 99·50, $4^1/_2$ prc. listy Banku hip. 102·—, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·—, 4 prc. gal. obl. propin. 100·50, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·80, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·55, Losy tureckie 130·75, Marki 107·22, Ruble 252·50.

Usposobienie: trwale słabe z powodu Azyi wschodniej i słabej zagranicy.

Wiedeń. 2/1. (Tel. „Dnia"). Cukier 19.55 (spokojnie). Spirytus 43·40 (bez zmiany. Nafta niezmieniona.

Giełdy zbożowe.

Wiedeń. 7/1. (Tel. „Dnia").

Pszenica na kwiecień 7·96 do 7·97, na październik 7·76 do 7·77. Żyto na kwiecień 6·71 do 6·72. Owies na kwiecień 5·54 do 5·55. Kukurydza na maj 5·27 do 5·28, na lipiec —·— do —·—. Rzepak na sierpień 11·80 do 11·90.

Oferty: mierne.
Chęć kupna: rezerwowana.
Usposobienie: silne
Pogoda: mróz.

Alarmy wojenne.

Frankfurt. (Tel. wł. »Dnia«). »Frankfurter Ztg.« podaje kablową depeszę, że **Japonia wypowiedziała już wojnę Rosyi.**

Petersburg. (Tel. wł. »Dnia«). Odbyta w piątek Rada wojenna pod przewodnictwem cara, uchwaliła dać Japonii następującą odpowiedź: Rosya gwarantuje integralność Chin, jednak żąda przyznania protektoratu nad Mandżuryą, natomiast Japonia miałaby przeważający wpływ w Korei, głównie zaś w koreańskiem Peninsulu.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Krążą tu trudne do sprawdzenia pogłoski, że Mikado został zdetronizowany przez partyę wojenną.

Tokio. (Tel. wł »Dnia«). Pismo »Ti-Ti« donosi, że pewien wyższy urzędnik chiński przyjęty został na audyencyi przez namiestnika Aleksiejewa, który wyrazić się miał następująco o przyszłości rosyjskiej polityki na dalekim Wschodzie: Chiny szukają podpory w Japonii zamiast się oprzeć o Rosyę, i to jest powodem, że Japończycy stawiają żądania, które Rosya musi odrzucić. Admirał Aleksiejew prosił tegoż urzędnika, aby powiadomił ks. Chinga, że w Port Arturze przebywa obecnie 65 rosyjskich okrętów wojennych, i że 10 okrętów niebawem tam przybędzie.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Donoszą tu z Pekinu: Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało z Petersburga depeszę, w której Rosya stanowczo obstaje przy dalszej okupacyi Mandżuryi.

Książe Ching odbył przedwczoraj z ministrami dłuższą tajną konferencyę.

Trzy okręty wojenne odpłynęły do swej eskadry do Wusung. Zapewniają, że eskadra ta stanie pod komendą floty japońskiej. Komenderującym chińskiego wojska będzie generał Kiangsu, a głównym obozem jego będzie Wusung.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). Według nadeszłych tu depesz rosyjskiej agencyi telegraficznej miał namiestnik azyatycki Aleksiejew wręczyć odpowiedź Rosyi na notę japońską posłowi rosyjskiemu w Tokio. W kołach petersburskich żywią przekonanie, że Rosya pokoju nie zakłóci.

Hon-Kong. (Tel. wł. »Dnia«). Tutejszy konsul japoński oczekuje lada chwila wiadomości od swego rządu, że wojna z Rosyą została notyfikowaną.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«.) Jedna z tutejszych większych firm eksportu węgla otrzymała telegraficzną wiadomość, że **wojna z Rosyą już się rozpoczęła.**

Słowa, a czyny.

Ze sfer kupieckich piszą nam:

Zgrozą przejmujące wieści o dzikiem znęcaniu się nad dziećmi wrzesińskiemi — przebrzmiały niedawno. Naród nasz przypomniał się Europie — tej Europie, co chce gwałtem ucywilizować »barbarzyńców« chińskich, kaferskich etc. — naród nasz przypomniał tej Europie, że prądy cywilizacyjne należałoby raczej zwrócić w stronę Sprei, bo ztamtąd wychodzą hasła »ausrotten« skierowane do narodu z tradycyą, historyą, pełną chwil wzniosłych. Wszystkie dzienniki w kraju, nie wykluczając tych, które bronią interesów klasowych nawoływały do zbierania na fundusz wrzesiński. I stało się coś niesłychanego. W ciągu nieledwie kilka tygodni uzbierano pokaźną kwotę kilku kroci tysięcy koron. Dzienniki te, a za nimi cała opinia publiczna myślała o zemście nad barbarzyńcą Prusakiem i słusznie! Lecz jak może się zemścić kraj biedny, sam »poddany« nad wrogiem silnym, potężnym i bogatym? Rzuca hasło »nie kupować u Prusaków«. Widzę te wszystkie ogniste artykuły dziennikarskie, słyszę na sporach, w kawiarniach i kasynach rozmowy ludzi, nigdy nic nie kupujących, jak z zaciśniętemi pięściami przysięgali, że ani jednego feniga do Prus nie poszlą!: A nasi kupcy? Ci także siarczyście się przeciw Prusakom odgrażali.

Minęły dwa lata — Prusacy z całą iście niemiecką wytrwałością do celu dążą, bo oto nadchodzą świeże wiadomości, że ci synowie Germanii wypędziwszy język nasz ze szkół i z urzędu, wdzierają się niemal do domów naszych, zakazując mówić po polsku na zebraniach i wiecach...

I cóż my na to? Zapytajmy samych siebie, czy i my naprawdę do celu wytkniętego dążymy? Czy zapał ten po katastrofie wrzesińskiej był znowu tym przysłowiowym zapałem polskim, czy też nawoływania prasy »nie kupować u Prusaków« weszły w krew społeczeństwa?

Na pytanie to z bolem odpowiedzieć musimy: tak, zapał był słomiany, artykuły w chwili po przeczytaniu zapomniane, a Prusacy teraz, jak i dawniej od nas miliony rocznie zabierają!

Jest to bolesne—ale prawdziwe niestety! Ale kto winę całą ponosi za to, że u Prusaków kupujemy? Kupcy. Ogromna większość kupców naszych kupuje za krocie towary u Prusaków. Nie możnaby im wziąć tego za złe, gdyby kupowali towar o proweniencyi pruskiej, ale oni w znacznej części kupują u tzw. grosistów towary francuskie, angielskie, belgijskie i inne. Wielkie firmy hamburskie Segnita, Witig, Kleemann lub Karweg sprzedają naszym kupcom, Polakom, wina francuskie, hiszpańskie, lub herbatę, tak, jakby artykułów tych wprost u źródła, bez pośrednictwa wrogich nam Prusaków, taniej i lepiej nabyć nie mogli!

Powiadają niektórzy na swoje usprawiedliwienie, że czynią to wobec zakorzenionego w handlu konserwatyzmu. Licha wymówka! Wszak konserwatyzm nie nakazuje nikomu, jak dziecku, kręcić się w kółko i śpiewać: »Ojciec Wirginiusz«! — lecz każe zawsze szukać nowych źródeł, a znalazłszy je i przeliczywszy, że towar, nabyty dobrze — trzymać się tego źródła. Obowiązek kupca-Polaka nie polega na paradowaniu od czasu w kontuszu, lecz nakazuje mu być w społeczeństwie swojem czynnikiem dodatnim.

Duńczycy, którzy poniekąd są nam z prześladowań pruskich bliscy, nietylko że zerwali z Prusakami wszelkie handlowe stosunki, ale na niedawno odbytem zgromadzeniu właścicieli dóbr uchwalono nie sprzedawać Prusakom masła, który to artykuł sprowadzali Prusacy z Danii za kilka milionów rocznie. Dowcipnie przemówił jeden z mowców: »niechaj sobie nasi wrogowie żołądki margaryną psują.«

A my sowicie płacimy Prusakom za ich b[illegible]stwo, a strach pomyśleć o tem, [illegible] nasze pieniądze ziemię Poznańską [illegible]zują!!

Czy nas nie stać na nic więcej, tylko na słowa? Czy nie potrafimy słów tych w czyn zamienić? Czy nie lepiejbyśmy zrobili, gdybyśmy z mniejszym zapałem czytali artykuły, piorunujące na Prusaków, za to z tem większem zaparciem powiedzieli od serca: »nie kupujmy u Prusaków«

?*Merkury.*

Odgłosy polityczne.

— W Sejmie węgierskim nastąpiło już pewne uspokojenie, świadczące o tem, że większość obecna potrafiła zapanować nad, nielicznymi jeszcze co prawda, żywiołami obstrukcyjnymi. Na wtorkowem posiedzeniu Sejmu odrzucono wniosek p. Rakovszky'ego o przerzucenie dyskusyi wojskowej, a wzięcie pod obrady wniosku o prowizoryum budżetowem (166 gł. przeciw 17), natomiast uchwalono w ogólnej dyskusyi ustawę o kontyngencie rekruta 161 głosami przeciw 51, jako podstawę do dyskusyi szczegółowej.

— W zagranicznych dziennikach, zwłaszcza berlińskich i frankfurckich, znajdujemy od czasu do czasu inspirowane przez kierujące koła wiedeńskie korespondencye, które reprodukują do pewnego stopnia zapatrywania decydujących czynników na sytuacyę polityczną w państwie. W odebranym dziś przez nas »Berl. Tagbl.« pojawiła się właśnie bardzo interesująca korespondencya p. t.: »Der Ansturm der Tschechen«, w której czytamy między innemi z powodu pogłosek o zwołaniu czesko-niemieckich konferencyi: »Spełnienie czeskich postulatów nie nastąpi, gdyż gabinet p. Koerbera nie ustąpi ani trochę od tej taktyki, której się dotychczas trzymał, to znowu, że narodowe ustępstwa w Czechach mogłyby nastąpić jedynie za zgodą obu, kraj ten zamieszkujących narodowości.

Odnosi się to zarówno do Czechów, jak i Niemców, i odpowiada w zupełności zasadom podstawowym bezstronności, którym rząd obecny we wszystkich sprawach hołduje. Zresztą postulaty czeskie nie zawierają w sobie nic nadzwyczajnego, a w sprawie czeskiego uniwersytetu na Morawach zajmuje rząd bezwątpienia stanowisko sympatyczne. P. Koerberowi zależy jednak na tem, aby się obie narodowości porozumiały co do kwestyj spornych, w przeciwnym bowiem razie jedną obstrukcyę zluzuje druga.

Czesi pragnęliby wstrząsnąć zasadami bezstronności i dlatego zwalczają gabinet Koerberowski. Jakiż jednak rząd nastąpiłby po obecnem biurokratycznem ministerstwie?

Pierwszy socyolog polski.

(W przededniu jubileuszu).

W roku bieżącym przypada setna rocznica urodzin Józefa Supińskiego. Znakomitego ekonomisty polskiego, mianowicie 21. lutego 1904 r. upływa stulecie od czasu, gdy ujrzał światło dzienne ten pierwszy, jak go nazywa Gumplowicz, »socyolog polski«.

Dnia 18. lutego 1877 r. obchodzono we Lwowie uroczystość jubileuszową. Całe społeczeństwo składało hołd mężowi zasług i nauki. Kilka tysięcy podpisów ludzi wszyskich stanów i powołań poświadczyło na albumie, wręczonym jubilatowi, uznanie ogółu dla pisarza, który wzniósł na wysoki poziom myśl polską w zakresie badań ekonomicznych. Akademia Umiejętności w adresie podniosłym określiła jego stanowisko naukowe. Uniwersytet lwowski przyznał jubilatowi stopień doktora praw »honoris causa«, potwierdzony przez cesarza. Odgłosy hołdu nie milkły przez parę tygodni. Jubilatem, tak wspaniale czczonym, był ociemniały starzec, który, pomimo kalectwa, pełen jeszcze siły ducha, w tym właśnie okresie wywierał znamienny wpływ na umysły inteligencyi polskiej. Był nim Józef Supiński, autor »Szkoły polskiej gospodarstwa społecznego«.

W oddziaływaniu Supińskiego na pokolenie końca 7 go lat dziesiątka i pierwszej połowy następnego dziesięciolecia w. z. odróżnić trzeba dwie sfery jego wpływów: społeczną, albo ideowo-moralną, i ściśle ekonomiczną. Pierwsza — społeczna sfera wpływu była bez wątpienia rozciąglejsza. Prądy czasu, kierunki myśli i dążeń zbiegały się z naukami społecznemi Supińskiego, ze wskazaniami obywatelskiemi, których pełno na każdej karcie jego prac ekonomicznych. I tutaj wszelako były granice, rozpoczynające się tam, gdzie Supiński, wbrew hasłom młodych, bronił gorąco uświęconych tradycyi i gdzie woli Opatrzności wyznaczał wyższe stanowisko ponad wszelkie ludzkie ustawy.

Mniej atoli wpływu miała sama nauka teoretyczna Supińskiego. Jego doktryny ściśle gospodarcze, koncepcye teoryi ekonomicznej, choć w jednem, czy w dwóch pokoleniach młodzieży uniwersyteckiej pochłaniane, roztrząsane i za ostatni wyraz wiedzy poczytywane, szerokiej popularności nigdy nie zaznały. Złożyły się na to przyczyny, które w części tkwiły w samych doktrynach gospodarczo-społecznych autora, a w części zależały od kierunków ówczesnej umysłowości.

Duch metafizyki poprzedniej ery (lata 1830 - 1850) rozwiał się; nastały czasy trzeźwe, w których chętnie przyjmowano wszelkie nowiny naukowe, lecz tylko w ich zarysach głównych, jako podstawy do wiedzy stosowanej.

Sama nauka Supińskiego, jako teorya poznawcza gospodarstwa społecznego, miała pierwiastki, nie przemawiające już dość wyraziście do umysłów współczesnych mu »młodych«.

Supiński urodził się dnia 21. lutego 1804 r. w Romanowie pod Lwowem z ojca Adama, sędziego, i matki Tekli z Mrozińskich. Po krótkim pobycie w szkole we Lwowie w r. 1815 przeszedł pod opiekę stryja, generała Mrozińskiego, do Warszawy. — Generał oddał siostrzana najpierw do liceum Lindego, a później do konwiktu ks. Pijarów na Zoliborzu. Potem wstąpił na uniwersytet, gdzie słuchał prelekcyj ekonomii politycznej Skarbka, które zaszczepiły w nim pierwsze zawiązki myśli gospodarczej. Uzyskawszy stopień magistra prawa i administracyi, został w komisyi skarbu i policyi aplikantem, a następnie sekretarzem sekcyi.

W r. 1831 opuścił Polskę. Znalazł się na wychodźtwie, w tem środowisku ówczesnej literatury, poezyi, nauki, filozofii. Oparł się on w Avignonie, we Francyi południowej. Dla ducha znalazło się dość pokarmu, dla serca trosk i współczucia bez miary, lecz dla ciała głód i zimno. Udał się do Lugdunu, gdzie powiodło mu się lepiej. Otrzymał posadę w towarzystwie ogniowem; za 10 godzin pracy dziennej dostawał 25 fr. na miesiąc, czyli mniej więcej 15 koron.

Do tego czasu nic jeszcze nie pisał. Pracował na chleb, pracował w »gminach«, brał udział w całem życiu duchowem emigracyi, przejął się częścią jej ideałów, część odrzucił, część wzmocnił wiedzą i doświadczeniem praktycznem; gromadził na ogół zasoby kiełkujących już wówczas pomysłów pisarskich.

(Dok. nast.).

Wskrzeszenie dawnej większości (prawicy) jest wykluczone, gdyż zniweczyłaby ją niemiecka obstrukcya. Koalicyjny znowu gabinet bez poprzedzającej go ugody jest absurdem, o czem się dostatecznie przekonaliśmy.

Pozostaje więc możliwość jedynie zupełnie bezpartyjnego rządu, któryby występował w roli uczciwego pośrednika, celem pogodzenia zwaśnionych stron.

Zadania tego podjął się gabinet p. Koerbera i pragnie je w dalszym ciągu wypełnić. Od lat wielu rządzą Austryą § 14 i cesarskie rozporządzenia, a parlament jest niewiele więcej, jak trybuną dla ustnych wykładów panów mężów stanu, bez dalszych jednak konsekwencyj.

Jak bardzo tem dotknięte zostały wszystkie interesy państwowe i krajowe — trudno nawet określić.

Dość zaznaczyć, że już zacierać się poczyna wrażliwość ludności na dobrodziejstwa konstytucyi.

Na zgromadzeniach partyi chrześcijańsko-socyalnej (antysemickiej) zażądano otwarcie jej zniesienia, a bezmyślna masa przyklaskiwała temu. Wobec tego czas ostateczny zawrócić z drogi. Mogą nastąpić wkrótce czasy, w których Czesi będą gorżko opłakiwali swój obecny nierozum.

Skoro nie można rządzić bez nich i z nimi, to może w końcu wpadnie się na pomysł rządzenia przeciw nim. Polityka tzw. »żelaznej reki« musiałaby się ostatecznie zwrócić przeciwko nim, Niechaj politycy prascy pamiętają o tem, póki czas. Tyle »Berl. Tgbl.«. Ciekawa rzecz, co odpowiedzą organy czeskie na powyższe groźby półurzędowe, jakie rzucono czeskim posłom via Berlin.

Inną znowu groźbę przynosi monachijska »Allg. Ztg.«, mianowicie zapewnia w depeszy wiedeńskiej, że w razie, gdyby konferencye czesko-niemieckie znowu nie miały wydać rezultatu, Rada państwa będzie w połowie marca rozwiązaną

— Z dalekiego Wschodu napływają wieści sprzeczne i bałamutne.

Do Paryża nadeszły np. prywatne telegramy z Tokio, omawiające szczegółowo stanowisko Japonii w rokowaniach z Rosyą. Japonia proponuje Rosyi, aby kwestye dotyczące Korei i Mandżuryi uregulować według istniejących traktatów. Rosya w odpowiedzi swej odrzuca zbadanie sprawy mandżurskiej i proponuje utworzenie neutralnej strefy na Korei, wobec czego straciłaby Japonia trzecią część Korei. Telegram dodaje, że Japonia nie może przyjąć takiej propozycyi, i stwierdza w końcu, iż odpowiedź Rosyi na ostatnią notę japońską nie jest jeszcze znana.

Londyński attaché wojskowy japoński wyraził się onegdaj o powołaniu rezerw japońskich w ten sposób: »Rozporządzenie to nie oznacza bynajmniej, że sytuacya stała się krytyczniejszą, lub że po niem nastąpi wypowiedzenie wojny. Jest to tylko dalszy środek obrony. Japonia chce być przygotowaną na wszystko. Co się tyczy siły rezerw, to wojskowa organizacya Japonii jest tajemnicą, której szczegółów obecnie nie mogę odsłaniać. Mogę to jedno tylko zdradzić, że mamy znacznie więcej, niż sto tysięcy gotowych w każdej chwili do boju rezerw«.

Rozporządzenie, zakazujące ogłaszanie wiadomości o ruchach armii i floty, wyszło w osobnem wydaniu dziennika urzędowego w Tokio i weszło natychmiast w życie.

Paryskie gazety donoszą, że Japonia już wysłała ekspedycyę, celem zajęcia 2 portów na południu Korei. W chwili obecnej — być może — są już owe porty obsadzone przez wojska japońskie. Są to porty Masampho i Fusan. Następnie w tych dniach kolejno zajmą Japończycy również port Chemulpo, będący portem stolicy koreańskiej Seul. O ile gazety francuskie mogły zasięgnąć informacyi ze źródeł rosyjskich, to rząd rosyjski owego zajęcia trzech portów koreańskich przez wojska japońskie na razie nie będzie uważał za powód do wypowiedzenia Japonii wojny.

Ostatnia poczta wreszcie przynosi nam następujące sprzeczne wiadomości, które uniemożliwiają wytworzenie sobie właściwej opinii o tem, co się dzieje na dalekim Wschodzie. Otóż »Standard« donosi z Tokio:

»Półurzędowe dzienniki uważają zerwanie z Rosyą za fakt dokonany. Przygotowania wojenne w Władywostoku postępują szybko naprzód«.

»Voss. Ztg.« zaś otrzymała z Paryża taką depeszę:

»Uważają tu za pomyślny znak dla pokoju ten fakt. iż tak minister spraw zagranicznych p. Delcassé, jakoteż nowy ambasador rosyjski w Paryżu, opuścili Paryż i udali się na dłuższy odpoczynek do południowej Francyi«.

Co piszą?

§ »Gaz. Narodowa« poruszyła onegdaj żywotną kwestyę stosunku prasy do społeczeństwa i odwrotnie. Czytamy tam:

»Prasa nie jest dziś już narzędziem rozrywki, lecz ważnym organem życia. Niema za dni naszych człowieka wykształconego, któryby nie regulował mnóstwa swoich czynności podług informacyj, wskazówek i wrażeń, jakie mu przynosi jego dziennik. A ten dziennik nietylko ułatwia życie jednostkom; oddziaływa on również i na stosunki ogólne. Pod jego wpływem urabiają się poglądy i uczucia całych grup ludzi; za jego pośrednictwem rozchodzą się podniety do rzeczy dobrych, do poprawy stosunków, do pracy i inicyatywy. Jest on narzędziem zrzeszenia w myślach, uczuciach i pracach, narzędziem jedynem w swoim rodzaju i niezastąpionem, którego prawidłowe działanie poprostu podnosi energię zbiorową i potęguje siły społeczeństwa.

Jest to wielkie posłannictwo, którego doniosłość my dziennikarze, doskonale rozumiemy. Że zdarzają się dzienniki złe, i że bywają publicyści, nie budzący zaufania, to nie zmienia rzeczy głównej. Wszystko może być nadużyte i prasa nie stanowi wyjątku; najpiękniejszy instrument może się dostać w ręce niepowołane, które będą z niego wydobywały fałszywe tony.

Idzie o to jednak, że dziennik jest instrumentem bardzo złożonym. Nawet powołane ręce nie wydobędą z niego całej siły tonu, jeśli grają — same. Melodya płynąć tu musi od nas do słuchaczy i od słuchaczy do nas. Dopiero przy takim podwójnym prądzie instrument brzmi całą siłą, jak gdy-

---

M. de Vogüé. 2)

Władca morza.

Przekład M. Łaganowskiej.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

(Ciąg dalszy).

— Dobrze. Z Koweitu i zatoki Perskiej nie możemy nic mieć jeszcze, nieprawdaż? Ani od dwóch wypraw, które wysłałem na brzegi Afryki między Mozambik i Zambezi, oraz między Mossemedes i Kongo. Sprawy Amazonki, La Platy?... Ach, za pomniałem, że traktują się bezpośrednio w New-Yorku... Żadnych innych wiadomości, Józefie?

— Przepraszam pana, jeszcze jedna nieprzyjemna: Biuro »Veritas« donosi o zatonięciu na nowej linii San-Francisko — Filipiny podczas cyklonu, parowca »Mindahno« z całą załogą.

— O! Dwa miliony dolarów! I cała załoga, powiadasz?

— Prawdopodobnie.

— Biedni chłopcy! To przykre. Telegrafuj do San-Francisko: »Wysłać Luçou« natychmiast na morze. Ten nowy posterunek nie powinien nic ucierpieć na nieprzewidzianej przerwie.

Rozmowa ta, przeprowadzona po angielsku między panem Wiliamem Archibaldem Robinsonem, założycielem i prezydentem Powszechnego Trustu Morskiego, i jego sekretarzem, Józefem Buttlerem, przerywana była nieustannie dzwonkiem telefonicznym, wchodzeniem woźnego z telegramami i kartami wizytowemi.

Obaj mężczyźni pracowali w gabinecie bawialnym, obszernym, niskim, w antresoli domu przy ulicy Scribe. Trzy fotele, pokryte zielonym rypsem, i kilka krzeseł wraz z biurem i szafą stanowiły całe umeblowanie pokoju. Szafa ta, wielka, szeroka, dębowa, bibliotekę przypominająca, zajmowała jedną całą długą ścianę czworoboku. Otwarta w tej chwili, pozwala dojrzeć liczne przegrody, w pięciu prostopadłych rzędach, porozdzielanych prętami; na szczycie każdego rzędu widniały mosiężne tabliczki z czarnymi napisami, w następującym porządku: Ameryka, Europa, Azya, Afryka, Oceania. Pod temi ogólnemi rubrykami leżały teki z białemi etykietami; czytać tam było można nazwy wielkich kompanij morskich, portów na dwóch półkulach, warstatów morskich, funkcyonujących lub świeżo założonych na różnych punktach ziemi. Inne etykiety dotyczyły spraw, o których co tylko rozmawiano, i przedsiębiorstw projektowanych lub wchodzących w życie na starych kontynentach. Akta te były tak różne i tak liczne, że zdawało się, iż mebel, w którym spoczywały, był jamą, wchłaniającą wszystkie ziemie i wszystkie oceany.

Na szafie, wysokości człowieka, stał olbrzymich rozmiarów globus. Z daleka można było przypuszczać, że pająk utkał na nim swoją pajęczynę: cały bowiem uwięziony był w sieci rzadkich nitek. Nici te, rozmaitych kolorów, biegły linią wielkich dróg morskich i kabli podwodnych i ponaznaczane były szpilkami, wpiętemi w miejscach portów łączących się, lub stacyj wielkich kompanij; na każdej szpilce zatknięte były maleńkie chorągiewki.

Większa ich część wyobrażała flagę Stanów Zjednoczonych z oznaczonym okrętem, na którym lśniły trzy złote literki: P. T. M. (Powszechny Trust Morski). Inne chorągiewki przedstawiały flagi przemysłowe różnych narodowości. Wszystko to razem przypominało wielką mapę teatru wojny podczas zatargu mocarstw.

Tutaj, cały globus był polem walki, a szpilki i linie wytykały zmieniające się pole działania. Dziurki, znajdujące się w rozmaitych miejscach, wskazywały na robotę pracowitej ręki, która na powierzchni globusu często zmieniała punkty wytyczne.

Każdy pokój zawiera zwykle jakiś przedmiot, któremu wszystkie inne są podporządkowane, ku któremu ciąży całe życie cichego pracownika, a którego tętno odczuwa się w całem mieszkaniu. U artysty—jest niem dzieło sztuki, u bankiera — kasa żelazna, u wojskowego — broń, w buduarze pięknej kobiety — zwierciadło i ulubiony szezlong.

W gabinecie przy ulicy Scribe punktem przyciągającym był ów olbrzymi globus. Posiadał on tu znaczenie i majestat globusu Karlowingów, uwieńczonego krzyżem, który noszą przed władcami państw podczas ceremonii koronacyjnych. (C. d. n.).

by leżał na potężnym rezonatorze i dopiero wtedy melodye jego są pełne, szerokie i mocne.

Co to znaczy?

To znaczy, że w życiu dziennika ważną rolę grać może i powinno współdziałanie jego czytelników. O to współdziałanie właśnie prosimy.

Idzie o to, żeby czytelnicy sami od siebie jak najczęściej i najobficiej informowali nas o tem, co ich boli, co ich interesuje, co jest potrzebą danej okolicy. Idzie o to, żeby pisali do nas listy, informujące o swoich troskach zbiorowych, o pracach, dążeniach i t. p. Takie dobrowolne współpracownictwo ludzi, wplątanych w koło prac publicznych, jest dla redakcyi nieocenionem, pozwala bowiem na to, że ręka, którą, według utartego wyrażenia, trzymamy »na pulsie społecznym«, żywiej i dokładniej wyczuwa uderzenia tego pulsu, niż by to być mogło w innym razie.

Uwagi to słuszne i o taką samą pomoc apelujemy do naszych czytelników, tem snadniej, że nie posiadamy tak rozgałęzionych stosunków, jak organ szlachty podolskiej.

§ Wiedeńska »Arbeiter Zeitung« otrzymała korespondencyę o ruchu rewolucyjnym w Rosyi, z której powtarzamy ciekawsze szczegóły:

»Proklamacye — pisze wspomniany dziennik — rozrzucane pomiędzy odchodzących z wojska urlopników i przybywających do niego rekrutów, przyniosły już pożądane owoce. — Wielu żołnierzy, którzy w wystąpieniach przeciwko bezbronnym masom demonstrujących chłopów i robotników odznaczyli się w smutny sposób, po odczytaniu proklamacyj zaczęło się nad sobą zastanawiać. Można było spostrzedz, że narzędzia bez woli i rozumu brutalnego rządu przemieniają się w istoty myślące, które wobec swoich towarzyszów broni wyrażały skruchę z tego powodu, że z taką gotowością przyczyniały się do zduszenia każdego ruchu wolnościowego.

— Gdybyśmy byli wcześniej o tem wiedzieli! — powtarzają tacy żołnierze po przeczytaniu proklamacyj rewolucyjnych.

Inni zapewniali, że i tak nie strzelaliby do ludu, choćby wydano rozkaz, zapewniając przytem, że poprzednio czyniła to nieznaczna liczba. Strzelali żołnierze przeważnie ponad głowy tłumu, skutkiem czego po tak licznych salwach padało stosunkowo bardzo mało demonstrantów.

Wszyscy starannie przechowują proklamacye i należy zaznaczyć, że tylko 30 prc. ulotnych pism zdołały władze wojskowe dostać w swoje ręce. W ostatnich tygodniach nadeszły z wielu okolic Rosyi wiadomości, że rekruci, odjeżdżając do swoich garnizonów, występowali z czerwonemi sztandarami, śpiewając rewolucyjne pieśni. Z miejscowości Druja w gubernii wileńskiej donoszą, że przejeżdżający tamtędy okręt z rekrutami rozbrzmiewał od pieśni rewolucyjnych. Zwłaszcza na Kaukazie demonstracye ze strony rekrutów były częste i wskazywały na dobrą organizacyę. Jak donosi »Iskra«, w dwóch miastach powiatu osurgieckiego setki rekrutów z tłumem publiczności przeciągały przed gmachem policyi, niosąc czerwone sztandary i śpiewając pieśni rewolucyjne. Policya nie miała odwagi i siły, ażeby wystąpić, chociaż rekruci wołali: »Precz z carem!« W Tyflisie, a zwłaszcza w Batumie, przybrały demonstracye rekrutów znaczne rozmiary. W Batumie 2000 rekrutów, mając wsiąść na statki przewozowe, rozwinęło czerwone sztandary, na których widniały napisy: »Precz z absolutyzmem!« »Niech żyje republika!« »Precz z militaryzmem!« Rekruci, wołając: »Precz z carem!«, szli przez ulice, władze wobec takiej demonstracyi masowej straciły głowę.

Tak się dzieje w wojsku. Pomiędzy ludnością robotniczą ruch, dążący do rozbicia systemu samowoli, coraz bardziej wzrasta. W Białymstoku urządzili niedawno tkacze tamtejsi bezrobocie, do którego przyłączyli się prędko także inni robotnicy, aż wreszcie liczba strejkujących wzrosła do 10.000. Strejk miał pokład nietylko społeczny, ale i polityczny. Robotnicy odbywali zgromadzenia w lesie, a potem w lokalach fabrycznych. Policya udawała naiwną. Policmajster ze zdziwieniem zapytywał robotników, dlaczego nie proszą o pozwolenie na odbywanie zgromadzeń, skoro władza wcale nie miałaby nic przeciwko temu. Robotnicy odpowiedzieli, że nie myślą o tem, wiedzieli bowiem, że proszących o to przywódców zarazby uwięziono. Jakoż, gdy miało się odbyć najbliższe zgromadzenie, policya uwięziła 150 robotników. Tłum robotników chciał odbić uwięzionych z rąk policyi, która wtedy chwyciła z tłumu nowe ofiary. Wobec tego komitet strejkowy zażądał wypuszczenia wszystkich uwięzionych robotników, ogłosiwszy powszechny strejk. Wobec tego fabrykanci zaczęli ustępować, a policya wypuściła wszystkich uwięzionych, z wyjątkiem jednego, należącego do inteligencyi.

Z kraju.

Kraków. Znany lekarz tutejszy Dr. Stanisław Jankowski, asystent prof. Żuławskiego, otrzymał stypedyum z „Instytucyi czci i chleba“ i wyjeżdża na półroczny pobyt do Paryża celem dalszych studyów na klinikach chorób nerwowych i umysłowych ze szczególnem uwzględnieniem psychopatyi sądowej. Dr. Jankowski już drugi raz otrzymał to stypendyum i w roku zeszłym bawił przeszło pół roku w Paryżu na studyach.

Zawiązuje się tu „Towarzystwo litewskie“, mające na celu wytworzenie łączności i solidarności narodowej między Litwinami i Polakami, a głównie zapoznanie ogółu polskiego z literaturą i kulturą litewską. W niedzielę odbędzie się zgromadzenie konstytuujące, na którem wybrany zostanie zarząd.

W poniedziałek odbył się w teatrze tutejszym koncert, urządzony przez Tow. św. Wojciecha, w którym Paderewski pożegnał się z publicznością krakowską i wyjechał na koncerty do Królestwa. Koncert ten był jednym długim szeregiem owacyj, którymi rozentuzyazmowana publiczność żegnała wielkiego pianistę. Przy końcu koncertu ofiarowała Padarewskiemu prezesowa Tow. św. Wojciecha hr. Antoniowa Potocka jako dowód wdzięczności za bezinteresowny jego udział w koncercie piękny obraz.

Jarosław. (Dar dla szkoły ludowej. Hakatyzm w Jarosławiu. Jasełka. Przedstawienie w „Gwieździe“.

Nasz korespondent donosi: Księgarnia p. J. Meinharta w Jarosławiu przeznaczyła 5 prc. rabatu ze sprzedaży gwiazdkowej w dniach 22, 23, 24. na dochód szkoły ludowej. Chwalebny czyn, ale niestety mało jest takich obywateli — kupców w Jarosławiu, pomimo, że kilku jest kupców Polaków w naszem mieście, którzy są zamożniejsi i więcej zagospodarowani, aniżeli wymieniona firma. Za tak szlachetny czyn składamy staropolskie „Bóg zapłać“. — Firma „Pawulski“, przedtem „Wondraczek“, w Jarosławiu rozsyła do swojej klienteli cenniki w języku niemieckim, pomimo, że sama firma jest polską. Zwrócono już jej raz na to uwagę, ale napomnienia dotychczas są daremne. — Dnia 1. b. m. staraniem p. Wł. Płoskonia, nauczyciela szkoły wydziałowej im. ks. Skargi, odegrały dzieci szkolne „Jasełka“. Dochód z przedstawienia przeznaczono na biedną dziatwę szkoły wydziałowej męskiej. Przedstawienie powiodło się świetnie: na życzenie publiczności zostaną ponownie odegrane 10. b. m. w sali „Sokoła“. Za tak szlachetną pracę należy się p. Wł. P. wszelkie uznanie. W niedzielę dnia 3. b. m. odegrano w Tow. „Gwiazda“ przedstawienie: „Dziwacy“, „Wujaszek Alfonsa“. Obie sztuczki wypadły dobrze, obsada ról znakomita. To samo Towarzystwo obchodzi 41-letnią rocznicę powstania styczniowego w dniu 17. b. m. urządzając przedstawienie: Prolog i IV. akt „Dyktatora“ Żuławskiego.

Gdów. Od kilku tygodni wdrożyli mieszkańcy naszego miasteczka akcyę, aby stanął tu pomnik dla poległych podczas krwawych wypadków w r. 1846. Fundusz na ten cel złożył jeszcze przed wielu laty ś. p. Benoe z Niegowici, a ludność Gdowa, która obecnie dokłada wszelkich starań, aby zmyć plamę ciężącą na naszej miejscowości, domaga się z całą stanowczością, by grób poległych w r. 1846 w jak najkrótszym czasie z tych funduszów ogrodzono i postawiono pomnik.

Dolina. W niedzielę wieczorem wybuchł tu w samem śródmieściu, w domu Gartenberga groźny pożar. Wszczął się on w szopie, w której prowadzono handel sianem, a że pomimo silnego wiatru znowu nie zniszczył miasta, zawdzięczyć należy tylko tej okoliczności, że śnieg leżał na dachach. Gdyby nie to, następstwa pożaru mogłyby były być straszne, bo podczas rządów obecnej rady gminnej o jakimkolwiek ratunku w takich razach mowy nawet nie ma. Straży pożarnej nie ma, jedna istniejąca sikawka zupełnie nie funkcyonuje, a nadto wody brak, bo zadłużona gmina nie może się zdobyć nawet na naprawę wodociągów.

Kozowa. Rada gminna nadała honorowe obywatelstwo sędziemu powiatowemu p. J. J. Toruńkiemu.

Kołomyja. Powstała tu krajowa szkoła szewska, założona przez Wydział krajowy. Kierownikiem jej zamianowany został p. Adolf Bartz, pierwszym instruktorem p. Józef Carnelli, drugim instruktorem p. Józef Bunkowski. Do szkoły przyjęto dotychczas 20 uczniów, a prócz tego zgłosiło się 24 majstrów i czeladników, dla których zostanie urządzony specyalny kurs wieczorny. Kuratoryę szkoły tworzą: burmistrz Kołomyi i poseł na Sejm p. Witosławski, inżynier Filous i adwokat dr. Dembicki. Lustratorem szkoły jest inspektor przemysłowy p. Nawratil.

Z niw polskich.

Powstał w Warszawie sklep z materyałami pismiennymi, przyborami malarskimi i drobną galanteryą, prowadzony przez młodzież uniwersytecką. Jest to pierwszy w Warszawie objaw kooperacyi handlowej młodzieży studenckiej, a może stać się punktem wyjścia szerszej organizacyi współdzielczej na tem polu.

Znany artysta teatrów warszawskich, Śliwiński, ożeni się wkrótce z panią Jadwigą z Stankiewiczów Lilopową, która r mężem swym się rozwiodła.

* * *

O jenerał-gubernatorze kijowskim, podolskim i wołyńskim, którym został mianowany Mikołaj Kleigels, dotychczasowy gradonaczelnik m. Petersburga, podają pisma rosyjskie następujące szczegóły: Urodzony w r. 1850, wstąpił do służby wojskowej w w r. 1868, którą rozpoczął w pułku dragonów leibgwardyi. W r. 1877 brał udział w wojnie rosyjsko-tureckiej, walczył pod Plewną, był przy zdobyciu San Stefano i w wielu innych pomniejszych walkach. Dnia 24. grudnia r. 1877 główno-dowodzący armią rosyjską wysłał go do Petersburga z wieścią o przejściu Bałkanów przez wojska rosyjskie. Wskutek przewiezienia tej pomyślnej wiado[illegible] mianowany został w parę dni pote[illegible]
cara. W r. 1[illegible]
Warszawy, s[illegible]

stanowisko gradonaczelnika, czyli naczelnika miasta Petersburga, na którem to stanowisku pozostawał aż do obecnej chwili. W Petersburgu zwalczał on z całą możliwą bezwględnością wszelkie rewolucyjne knowania i demonstracye uliczne.

* * *

W ostatnich dniach grudnia zeszłego roku odbyły się w Cieszynie wybory do Rady miejskiej. Zwycięstwo — jak było do przewidzenia — pozostało po stronie kandydatów niemieckich. Akcya Polaków cieszyńskich skutkiem nieznacznej liczby głosów ograniczyć się musiała jedynie do niedopuszczenia do Rady miejskiej znanych z wrogiego usposobienia względem polskości kandydatów niemieckich, i to się w części udało. Między innymi upadł wszechniemiec dr. Hinterstoisser, dyrektor szpitala krajowego w Cieszynie. Burmistrzem wybrano ponownie dr. Leonarda Demla, znanego z gwałtownych ataków w parlamencie przeciw gimnazyum polskiemu w Cieszynie. W mowie wygłoszonej po wyborach na burmistrza, dr. Deml zamanifestował jawnie swoje dążenia antypolskie i powiedział w niej między innemi, że »Cieszyn jest niemiecki i musi pozostać niemieckim«.

* * *

W Dąbrowie górniczej spaliła się w wigilię N. Roku, w nocy, z niewiadomej przyczyny wieża drewniana w kopalni „Reden“, własności Towarzystwa francusko-włoskiego, Kotłownię i wielki budynek, w którym mieściło się biuro, uratowano. W kopalni pracowało około 500 górników, którzy stracą zarobek na dłuższy czas, gdyż odbudowanie wieży i spalonego ocembrowania szybu, oraz przyprowadzenie kopalni do porządku, zajmie kilka miesięcy czasu. Kopalnia „Reden“ dostarczała 3.000 korcy węgla dziennie. Straty wyrządzone przez pożar pokryją Towarzystwa ubezpieczeń.

Z dnia.

Maruderzy teatralni.

Wyobraź sobie, czytelniku, że się znajdujesz w teatrze, np. lwowskim, w którym grają właśnie jakąś operę, np. „Don Juana“. Światła w widowni już zgaszone, szepty w około ucichły i orkiestra zaczyna właśnie grać uwerturę, a ty, cały w słuch zamieniony, upajasz się pierwszymi jej dźwiękami, gdy w tem... Nie, to dla uszu nawet najniemuzykalniejszych stanowczo nie do wytrzymania! W tem otwierają się drzwi od korytarza, najprzód na prawo, potem na lewo, to znowu z tyłu, ba! nareszcie wszystkie naraz, i do widowni z szumem potoku górskiego napływać zaczyna ze wszystkich stron publiczność, oczywiście, najbardziej dystyngowana, śmietankowa, bo właśnie wśród niej to należy do t. zw. „dobrego tonu“ opóźniać swoje przybycie do teatru przynajmniej o parę minut, byle bodaj tem odróżnić się od szarego tłumu.

„Ciąg dalszy“ wiadomy. Zaczyna się szukanie miejsc, tu i ówdzie odezwie się przyciszone „pardon“ lub „przepraszam“, zmięszane z sykaniem zniecierpliwionych tym nadprogramowym punktem wieczoru widzów, potem jedno, drugie, trzecie i dziesiąte kłapnięcie spuszczanego stołka, parę chrząknień i kaszlnięć — i znowu cisza, ale cisza względna, bo za chwilę może powtórzyć się d a c a p o to samo. I zwyczajnie się powtarza, nie na tem, to na innem miejscu.

A tymczasem... Tymczasem uwerturę dyabli wzięli i ty, czytelniku. r e c t e widzu, musisz obejść się jedynie smakiem, choć nie po to przyszedłeś do teatru i nie za to zapłaciłeś. Gdybyś przynajmniej wiedział, żeś za własną ukarany winę! Ale nawet i to nie, boś ty niewinny jak baranek, tylko ci przeklęci „maruderzy teatralni“...

Doprawdy! Jeżeli już nie co innego, to bodaj najprymitywniejsze względy grzeczności, ba! przyzwoitości nawet, powinnyby raz nareszcie oduczyć tę wiecznie spóźniającą się do teatru publiczność szkaradnego zwyczaju przychodzenia na przedstawienie stale już po jego zaczęciu. Chyba, że dla tej publiczności „dobry ton“, a grzeczność i przyzwoitość — to dwa krańcowo różne pojęcia. W takim razie zwracam honor, co mi jednak zupełnie nie przeszkodzi mieć odtąd o tym, tak dziwacznym „dobrym tonie“ trochę inne, niż miałem dotąd, wyobrażenie.

Ale to do rzeczy nie należy. Ja trwam przy swojem, że zakorzeniony wśród publiczności naszej zwyczaj spóźniania się do teatru powinien nareszcie zniknąć raz na zawsze. I to za jakąbądź cenę. Jeżeli bowiem P. T. „maruderzy teatralni“ nie mogą, nie umieją, czy nie chcą wreszcie poddać się ogólnie w całym świecie cywilizowanym obowiązującym zwyczajom przychodzenia na przedstawienia o porze oznaczonej, to należy ich zmusić do tego. Trzeba im po prostu za każdym razem zamknąć drzwi przed nosem, a gdy tak raz, drugi, trzeci i dziesiąty zakosztują słodyczy wyczekiwania na korytarzu, zanim się akt skończy, wtedy z pewnością punktualne przychodzenie do teatru stanie się dla nich jakby jedenastem przykazaniem w dekalogu obowiązujących form towarzyskich.

Środek to może zbyt radykalny, ale też i jedyny, a przytem niezawodny. Zresztą mieliśmy dowody, jak poskutkowało zarządzenie go w Filharmonii i w roku ubiegłym w teatrze. Niestety jednak, dyrekcya teatru nie potrafiła w stosowaniu tego jedynie rozumnego źródła wytrwać i po kilkakrotnem zaledwie spróbowaniu go przy sposobności wystawienia „Latającego Holendra“ i „Walkiryi“ zawiesiła go znowu na kołku. Teraz należałoby się uciec do niego na nowo, i to nietylko w odniesieniu do opery, ale i dramatu, zwłaszcza, gdy to np. dramat Ibsenowski, w którym nastrój jest wszystkiem, i w którym każde słowo, każdy ruch, każdy gest nawet ma swoje znaczenie i niespostrzeżenie przejść nie powinien. A czyż można nawet myśleć o wywołaniu takiego nastroju w teatrze, w którym „maruderstwo“ kwitnie sobie w najlepsze? Stanowczo — nie!

Leży więc już w interesie samego teatru postarać się o przywołanie panów „maruderów teatralnych“ do porządku, a im prędzej to nastąpi — tem lepiej.

(h—c).

Informacye „Dnia“.

* Dowiadujemy się z dobrego źródła, że w sferach ormiańskich w Galicyi i na Bukowinie rozważną jest od dłuższego czasu myśl przeniesienia s t o l i c y a r c y b i s k u p i e j ze L w o w a do C z e r n i o w i e c. Projekt ten ma na oku wzmocnienie żywiołu ormiańskiego na Bukowinie. Jak wiadomo poważny obszar tamtejszej wielkiej własności ziemskiej znajduje się w ręku polskich Ormian.

* Radca sądu krajowego S z y m o n o w i c z, który przewodniczył w szeregu wielkich procesów karnych, a ostatnio w procesie Wierzchołka i w procesie prasowym posła Breitera — przeniesiony został z Nowym Rokiem do sądu cywilnego.

Do sądu cywilnego przeniesiony też został radca A d a m i a k.

Sekretarze sądowi: dr. Horain i Donicht, ten ostatni znany z zeszłorocznego procesu o grę hazardową, przeniesieni zostali z Sądu powiatowego Sekcyi III. (dla spraw karnych) do Sądu powiatowego Sekcya I. we Lwowie.

* Krążyły dziś w mieście pogłoski o podaniu się do dymisyi dyrektora kolei państw. we Lwowie radcy dworu Wierzbickiego. O ile zdołaliśmy na prędce sprawdzić, wiadomość ta jest o tyle przedwczesną, że p. Wierzbicki zamierza ustąpić dopiero po otwarciu nowego dworca

Jako jego ewentualnego następcę wymieniają nadinspektora w Wiedniu p. Rybickiego.

Nowiny „Dnia“.

Sankcya cesarska. Z Wiednia donoszą, że cesarz sankcyonował uchwalone przez Sejm galicyjski ustawy o połączeniu z Krakowem kilku parcel gminy Grzegórzki, oraz o zabudowaniu i zalesieniu stoków górskich w gminie Mikołajów (pow. żydaczowski) i Zniesienie (pow. lwowski).

Odznaczenie. Ochmistrz dworu cesarskiego udzielił firmie A. H. Żupnik (drukarnia w Drohobyczu) tytuł ces. i król. nadwornego dostawcy.

Cesarz nadał komendantowi korpusu krak., polnemu marszałkowi-porucznikowi Adolfowi Horzetzky'emu godność tajnego radcy.

Z armii. Cesarz zarządził przeniesienie w stan spoczynku następujących oficerów sztabowych w ewidencyi: pułkowników Franciszka Ulricha z 25 p. uł. obr. kraj. i Marcelego Meyera z 18 pp. obr. kraj. w Przemyślu: majorów Wilhelma Fachsa z 18 pp. obr. kraj w Przemyślu, Franciszka Tomeczka z 22 pp. obr. kraj. w Czerniowcach i Franciszka Pichla z 16 pp obr. kraj. w Krakowie.

Podporucznikami rachunkowymi w nieczynnej służbie mianowani zostali; kancelista z ministerstwa handlu Bol. Mosiewicz w 1 p. uł. obr. kraj. i buchalter A. Kunze w 16 pp. obr. kraj. w Krakowie.

Po strejku piekarskim. Strejk piekarzy zakończył się zupełnem zwycięstwem robotników Przez wtorek i środę toczyły się w biurze nadinspektora przemysłowego obrady wspólnego komitetu, w których uczestniczył z ramienia magistratu szef departamentu przemysłowego radca dr. Fiszer.

Wskutek osobistej interwencyi nadinspektora przemysłowego p. Nawratila, uczestniczyli w obradach także ci piekarze żydowscy, których robotnicy strejkowali, a którzy byli właściwym powodem strejku ogólnego.

Po kilkugodzinnych obradach zawarto ugodę, normującą pracę i płacę w piekarniach „niemieckich“ i „kulikowskich“ w myśl żądań robotników.

Majstrowie zobowiązali się też przyjąć do roboty wszystkich przed strejkiem u nich zajętych robotników i przez przeciąg najbliższych miesięcy nikogo z nich nie oddalić.

O zwycięskiej ugodzie zawiadomił zebranych przewodniczący stowarzyszenia zawodowego czeladnik piekarski Śliwiński, poczem wśród nieustannych okrzyków radości przemawiali na temat solidarności robotniczej przywódcy socyalistyczni dr. Diamand, Nacher i Wityk.

Po zgromadzeniu strejkujący obeszli dwa razy dokoła rynek wznosząc okrzyki: Niech żyje zwycięstwo! a d z i ś w s z y s c y r o b o t n i c y w r ó c i l i d o p r a c y.

Przez cały dzień wczorajszy brak było na mieście chleba i pieczywa, a bułki w niektórych sklepach kosztowały 6 halerzy.

Rocznica styczniowa. W lwowskiej Izbie rękodzielniczej obradował we wtorek wieczorem komitet obywatelski nad sprawą wydania obszernego dzieła pt. „Księga pamiątkowa obchodu czterdziestej rocznicy powstania

Kawiarnia Wiedeńska Znakomita Kawa.

1863/4“. Według planu pierwotnego miała ta „Księga pamiątkowa“ zawierać działalność komitetu obywatelskiego. opis obchodów rocznicy, urządzonych tak we Lwowie, jak i na prowincyi, dzieje Tow. uczestników powstania z r. 1863, rachunki obchodu, podpisy członków Rady m. Lwowa, komitetu obywatelskiego i uczestników powstania, zebranych na zjeździe w r. 1903. Obecnie plan ten uległ zmianie, a to w ten sposób, że uchwalono wydać „Księgę pamiątkową“ w dwóch częściach, z których pierwsza zawierać będzie materyały do historyi powstania styczniowego, zebrane przez p. Józefę Białynię-Chołodeckiego, druga zaś stanowić będzie właściwą „Księgę pamiątkową“. Dzieło wydane będzie pod kierunkiem osobnej komisyi wydawniczej, do której wybrano pp.: Chołodeckiego, Getritza, Neumana, Ihnatowicza, Pepłowskiego, Machana, oraz dwóch delegatów Tow. uczestników powstania. Na pokrycie kosztów wydawnictwa postanowiono wydać listy subskrypcyjne. W poniedziałek odbędzie się powiedzenie komitetu obszerniejszego.

Budowa kościoła św. Elżbiety we Lwowie rozpocznie się według wszelkiego prawdopodobieństwa już z nadchodzącą wiosną. Architekt prof. Talowski wykończył już plany szczegółowe.

Rozdanie nagród dla sług, należących do Stowarzyszenia sług katolickich im. św. Zyty, za długoletnią nienaganną służbę, odbyło się wczoraj po południu w sali obrad Rady miejskiej. W uroczystości tej uczestniczył ks. arcybiskup Bilczewski, powitany przez Wydział stowarzyszenia i prezydenta miasta dr. Małachowskiego, oraz przez jedną ze sług, która imieniem swoich koleżanek podziękowała dostojnemu gościowi za opiekę nad stowarzyszeniem. Nagrody otrzymało ogółem 48 sług, z tych 14 książeczki Kasy oszczędności i książeczki treści umoralniającej, a mianowicie: Marya Poznańska za 18 lat służby, Z. Zernomińska i Fr. Tenczarowska za 15 lat służby, M. Sobiecka, K. Partykówna, M. Kmieciówna i W. Walicka za 14 lat służby, A. Dudzianka za 12 lat. Z. Gollukówna 11, Fr. Zajączkowska T. Rodnikówna, Z. Kaczorówna 10, R. Krupówna i M. Ordzianka za 10. Prócz tego nagrodzono ładnymi różańcami 32 sługi, które w jednym domu przebyły ponad 5 lat. Nagrody rozdzielał ks. arcybiskup Bilczewski, a po rozdzieleniu ich przemówił do zgromadzonych sług i pań wydziałowych, na zakończenie zaś udzielił wszystkim błogosławieństwa.

25 lat pracy na niwie sokolej obchodził we Lwowie p. Alojzy Wallek, jeden z najzasłużeńszych członków „Sokoła“ i sekretarz „Związku polskich towarzystw sokolich“. W celu uczczenia jubilata, odbyło się w sali Związku zebranie licznych druhów, podczas którego w imieniu sokolstwa złożył jubilatowi życzenia dr. Czarnik, prezes „Sokoła“ lwowskiego i podniósł jego zasługi dla idei sokolej. Jubilatowi ofiarowano piękny portret jego, wykonany systemem Szczepanika, w ozdobnej rzeźbionej oprawie. Z powodu jubileuszu swego otrzymał p. Wallek mnóstwo telegramów gratulacyjnych.

Wieczornica wigilijna w „Sokole“ zgromadziła wczoraj w wielkiej sali gimnastycznej z górą trzysta osób, wśród których bardzo poważną cyfrę stanowili delegaci rozmaitych towarzystw lwowskich i korporacyi. Do zebranych przemówił prezes „Sokoła“ dr. Czarnik, życząc wszystkim w krótkich, ale serdecznych słowach sił fizycznych i moralnych do pracy nad odrodzeniem ojczyzny, wytrwałości i powodzenia w spełnianiu obowiązków tak w zakresie obowiązków osobistych, jak i obywatelskich, a na zakończenie wniósł toast na cześć p. Alojzego Walleka, który w tym roku święci właśnie jubileusz ćwierćwiekowej swej pracy na niwie idei sokolej. Toast ten przyjęli obecni z zapałem, a chór sokoli odśpiewał „Niech żyje nam“!, poczem wszyscy zebrani zasiedli do biesiady wigilijnej, przyplatanej dźwiękami pieśni i toastami, których szereg rozpoczął reprezentant miasta p. wiceprezydent Ciuchciński. Toastowali następnie kolejno: pp. dr. Dulęba imieniem Towarzystwa uczestników powstania z r. 1863/4, Płoński imieniem Tow. kupców i młodzieży handlowej, Rollauer imieniem „Czytelni akademickiej“, Walichiewicz imieniem „Gwiazdy“, Kolbuszowski imieniem „Rodziny“, p. Szeremeta jako delegat „Skały“, p. Gajewski imieniem Ochotniczej straży pożarnej, Hićkiewicz jako naczelnik „Sokoła II.“, Kowalewski i Romanowski. Podczas wieczornicy odczytano także nadesłane z okazji jubileuszu p. Walleka telegramy gratulacyjne, między innemi od „Sokoła“ w Pradze. Po biesiadzie rozpoczęły się w górnej sali „Sokoła“ tańce, które przeciągnęły się w późną noc.

Księga adresowa m. Lwowa na rok 1904, wydana pod redakcyą p. Franciszka Reichmana, ukazała się w tych dniach na półkach księgarskich jako rocznik ósmy. Jak wszystkie roczniki poprzednie, zaleca się ona obfitością informacyj, przejrzystym układem ogromnie bogatego materyału i bardzo piękną formą zewnętrzną. Znaleść się też powinna w każdym domu jako niezbędne „vade mecum“ dla każdego Lwowianina.

Konkursa rozpisują: Prezydyum wyższego Sądu krajowego w Krakowie na posadę radcy sądowego w Jaśle. Termin dla podań do 23. bm. Rada szkolna Krajowa na posadę okręgowego inspektora szkolnego w IX. randze w Stryju. Termin do 15 bm.

Ze statystyki lekarskiej. Wedle urzędowego szematyzmu lekarskiego na rok 1904 posiada Austrya 11.689 lekarzy, tj. o 350 więcej, aniżeli w roku ubiegłym. W Galicyi ordynuje 1413 tj. o 31 lekarzy więcej, aniżeli w r, 1903, zaś Lwów posiada 312 lekarzy, tj. o 24 lekrzy więcej aniżeli w r. ubiegłym.

Odczyt. Staraniem „Eleuteryi“, Towarzystwa zupełnej wstrzemięźliwości od napojów alkoholicznych, wygłosi w sobotę dnia 9 bm. w sali ratuszowej G. ks. Giedroyć wykład: „O ruchu wstrzemięźliwości w świetle nowoczesnych badań“. Wykład odbędzie się z demonstracyami. Początek o godzinie 6 wieczorem.

Reduta. Program pierwszej reduty, która odbędzie się w sobotę dnia 9 bm. w sali Filharmonii, jest tak dowcipnie dobrany, iż bezwarunkowo musi ubawić nawet największego hipochondryka. Z kilkunastu punktów programu, oprócz zwykłych walk na confetti i węże, zamieci śnieżnych itp., wymienić należy nader oryginalną rewię wojsk „cesarza Sahary“, oraz humorystyczny koncert na bigotfonach, wykonany przez 24 clownów. W przerwach pomiędzy poszczególnymi punktami programu, przy tonach kapeli 15 p. p. pod kierownictwem kapelmistrza p. Konopaska, odbywać się będą tańce, prowadzone przez uproszonych do tego aranżerów. Zabawa zapowiada się wspaniale i kto chce spędzić kilka chwil wesoło powinien pospieszyć w sobotę na maskaradę.

Ruch literacki i artystyczny.

* **Nowa symfonia polska.** Zygmunt Noskowski, twórca „Livii Quintilli“ i prześlicznego poematu muzycznego „Tatry“, napisał symfonię „Od wiosny do wiosny“. Rzecz, trzymana w charakterze swojskim, odpowiada obecnym postulatom faktury symfonicznej. W czwartej części, o świcie wiosny, waltornie grają unisono „Kto się w opiekę“.

* **Catulle Mendez,** rozgłośnej sławy poeta francuski, wygłosi 12. b. m. w Warszawie, w Filharmonii tamtejszej, konferencyę z dziedziny muzyki. Konferencya ta zainteresowała szerokie koła inteligencyi warszawskiej.

* **„Marya“**, opera Henryka Melcera, ukaże się po raz pierwszy w połowie bieżącego miesiąca na scenie teatru Wielkiego w Warszawie. Partyę tytułową śpiewać będzie p. Irena Bohuss-Hellerowa.

Ekonomista.

Austryacki eksport do Kanady. Według wiadomości z angielskiej Kolumbii otwiera się duże pole zbytu do Kanady dla produktów austryackich, wobec tego, że na towary pochodzenia niemieckiego nałożono cła podwójne w stosunku do austryackich.

Giełdy. Giełda wiedeńska była wczoraj pod wrażeniem wypadków na Dalekim Wschodzie. Kursa były niskie, zwłaszcza w alpinach, kredytach, staatsbanach i lombardach.

Giełda paryska zajęła wczoraj wobec alarmujących wieści z Dalekiego Wschodu stanowisko wyczekujące. Renty państwowe, zwłaszcza rosyjska i włoska, słabe.

Austr. renta złota notowaną była o 80 ct. niżej. Z innych kursów notujemy *Extérieurs* 88·62 (— 0·25). bank Ottomański 590 (— 1), Chartred 59·25 (+ 0·75), Debeers 514·50 (+ 2·50), Lancaster 61·25.

Statystyka kolejowa. Departament statystyczny ministerstwa kolejowego ogłosił bardzo cenną i zajmującą publikacyę, dotyczącą rozwoju i obecnego stanu sieci kolei żelaznych w Austryi, ruchu osobowego i towarowego na kolejach, ich rentowności itp. Z dzieła tego wyrobić sobie możemy obraz całego rozwoju, jaki przechodziło kolejnictwo w Austryi w ciągu lat sześćdziesięciu sześciu. Pierwszą bowiem kolej żelazną w Austryi, poruszaną siłą pary, oddano do użytku publicznego w dniu 23 marca 1837 r. Była to cząstka dzisiejszej linii kolei północnej z Florisdorf do Wagram, długości zaledwie 14-tu kilometrów. W 65 lat później t. j. z końcem roku 1902 długośc sieci kolejowej w Austryi wynosiła 19 971 kilometrów z czego przypada 11.864 czyli 59.4·10 proc. na koleje państwowe, a reszta na prywatne.

Z pomiędzy wszystkich krajów austryackich najbardziej uposażone w koleje są Czechy, gdyż mają 6.178 kilometrów kolei żelaznych, po Czechach idzie Galicya, mająca 3.584 kilometrów, Austrya Dolna 1.996, Morawa 1.878, Styrya 1.340 kilometrów itd., najmniejszą zaś sieć kolejową ma Dalmacya, gdyż wszystkiego 185 kilometrów. Jakkolwiek zaprzeczyć trudno, że w ciągu ostatnich lat kilkunastu budowano w Galicyi dosyć dużo kolei, mimo to jednak jest ona zawsze jeszcze w porównaniu z innymi krajami bardzo zaniedbana na polu kolejnictwa. Najdrastyczniej występuje to zaniedbanie w porównaniu Galicyi z Czechami. Oto bowiem Galicya, mająca przeszło 75000 kwadratowych kilometrów obszaru i przeszło 7 milionów ludności ma tylko 3.584 kilometrów kolei, a tymczasem Czechy mające tylko niespełna 50.000 kilometrów kwadratowych obszaru i o milion mieszkańców mniej, posiadają prawie dwa razy tyle kolei, bo aż 6.178 kilometrów.

Zarząd kolei państwowych wydał w czasie od 1 stycznia do 30 listopada 1903 na cele inwestycyjne 85,400.090.

Kupiectwo a przemysł krajowy. Że obecny ruch na rzecz zbytu wyrobów krajowych nie stanie się zwykłym naszym »słomianym ogniem« lecz pozostawi trwałe dodatnie rezultaty, pozwala spodziewać się fakt, że kupiectwo budzi się ze swej dotychczasowej apatyi względem przemysłu krajowego.

Z wielu stron kraju nadchodzą do »Biura reklamy« oraz do »Krajowego Związku przemysłowego« zgłoszeni[illegible]ców, którzyby chcieli w sklepach sw[illegible]ić filie bazarów krajowych a r[illegible] wadzić agencye handlow[illegible] zwane Platzagenturen) [illegible] mysłu krajowego. Istotnie — [illegible] jąc wcale systemu podróżujących [illegible] — takie agencye miejscowe stałe są ba[illegible] pożądane. umożliwiłyby zbyt wielu artyku-

łów na skalę o wiele większą niż dotąd i powinnyby wkrótce wejść w życie.

Dowiadujemy się dalej o niezwykle pocieszającym fakcie, że jeden z pierwszych lwowskich kupców p. Bromilski, wyrugował ze swego sklepu wszystkie te obce wyroby papierowe, które można zastąpić krajowymi.

Niestety — w stolicy kraju p. Bromilski należy dziś jeszcze do rzadkich wyjątków, podczas gdy na prowincyi żywioły kupieckie mniej inteligentne o wiele łatwiej zwracają się ku nowym prądem, jak tego między innemi dowodzi następujący afisz:

»Popierajmy przemysł krajowy«.

»Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, że zachęcony wspaniałomyślną ideą, zaincyonowaną przez »Centralny Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego« na zwołanym Wiecu, postanowiłem prowadzić w moim handlu tylko wyroby krajowe i będę się starał wszelkie wprowadzone dotychczas artykuły zagraniczne, wyrugować z mego hadlu. Markus Gold handel towarów piśmiennych w Wieliczce, Rynek górny.

Ostatnie nowiny „Dnia“.

Oględziny w teatrach lwowskich. Dzisiaj przed południem była w lwowskim teatrze ludowym komisya, złożona z pp. radcy magistratu Cetwińskiego, fizyka miejskiego dr. Legieżyńskiego, naczelnika miejskiej straży pożarnej Prauna, starszego komisarza policyi dr. Reinländera i koncepisty Tauera, w celu zbadania w nim warunków bezpieczeństwa. W rezultacie komisya oświadczyła, że na wypadek jakiej katastrofy nie groziłoby widzom w teatrze ludowym żadne niebezpieczeństwo; a celem zapewnienia im jeszcze większego bezpieczeństwa poleciła zmniejszyć liczbę krzeseł na parterze o 20 i wybić jeszcze jedne drzwi z widowni na olbrzymie podwórze od strony ul. Kaleczej.

Także i w teatrze żydowskim była dzisiaj komisya i zarządziła kilka zmian rekonstrukcyjnych. Zamknięto między innemi galeryę aż do sporządzenia drugiego dostępu. Wkrótce odbędzie się dalszy szereg oględzin w publicznych lokalach widowiskowych we Lwowie, jak w „Filharmonii“, „Coloseum“, „Gwieździe“ i t. d.

Szkarlatyna. Z Zimnej Wody donoszą nam, że epidemia szkarlatyny przybiera tam teraz niebezpieczniejsze rozmiary, tak, iż zachodzi bardzo poważna obawa, ażeby w braku należytych środków prezerwatywnych nie dostała się ta choroba do Lwowa. Z licznych wypadków szkarlatyny, które zdarzyły się dotąd w Zimnej Wodzie, siedm było śmiertelnych. Także i w sąsiedniej gminie Rudno pojawiła się już szkarlatyna i skutkiem niej zmarło tam do tej pory sześcioro dzieci.

Kilka wypadków tej niebezpiecznej choroby skonstatowano również w osadzie mazurskiej Konopnicy.

NEKROLOGIA.

We Lwowie: Leopoldyna Brasonowa, wdowa po poczmistrzu lat 85. — Emilja Augustakowa, żona naczelnika sądu lat 57. — Stefan Irsay, b. rotmistrz huzarów lat 64.

Znany geograf Feliks Kanitz umarł wczoraj w Wiedniu.

W Monachium zmarł prezydent akademii umiejętności Zittel.

Depesze „Dnia“.

Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Nowy prezydent apelacyi w Krakowie

Kraków (Tel. »Dnia«). Wczoraj w południe, w sali senatu, odbyło się przedstawienie sądów nowemu prezydentowi apelacyi Hausnerowi. Przedstawiło się gremium radców sądu wyższego z wicepr. Stebelskim, prezydenci wszystkich sądów obwodowych, sąd krajowy z prez. Brasonem, starsi prokuratorowie państwa i prokuratorowie z całego okręgu apelacyi krakowskiej. Imieniem zebranych przemówił p. Stebelski, poczem p. Hausner dziękował w przemowie za powitanie.

Nowiny krakowskie.

Kraków (Tel. pryw. »Dnia«). Po wczorajszym 15 stopniowym mrozie stanęła Wisła tak pod Krakowem, jak i na dalszych przestrzeniach.

Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się tutaj: Kapitan Rössler, schodząc wczoraj wieczorem ze schodów, spadł tak nieszczęśliwie, że doznał śmiertelnego złamania podstawy czaszki.

Prezydent Hausner objął dziś urzędowanie, a w najbliższą niedzielę będzie przyjmował izbę adwokacką.

Krakow. (Tel. pryw. »Dnia«). Dziś o godz. 9. rano odbyło się w kościele OO. Kapucynów żałobne nabożeństwo za duszę śp. Kazimierza hr. Dunin Borkowskiego, b. delegata namiestnictwa w Krakowie, urządzone staraniem delegata Fedorowicza i urzędników starostwa. W nabożeństwie wzięło udział grono urzędników starostwa z delegatem Fedorowiczem.

Minister Hartel u cesarza.

Wiedeń. Na ogólnych audyencyach u cesarza był dziż minister oświaty Hartel.

Zjazd cesarzy na Riwierze austr.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). W początkach wiosny zapowiadają liczny zjazd monarchów w Abbazyi. Przybędą tam mianowicie: król szwedzki Oskar, który wynajął willę »Jeonette«, dalej król rumuński Karol, król saski Jerzy i w. ks. luksemburski. Nie jest wykluczonem, że także cesarz Fr. Józef zawita w marcu do Abbazyi.

Konferencya dra Koerbera z ks. Lobkowitzem.

Praga. (Tel. wł. »Dnia«). »Narodni Listy« donoszą, że starszy marszałek krajowy Czech ks. Lobkowitz odbył w poniedziałek popołudniu konferencyę z drem Körberem. Treścią obrad, wedle tego pisma, były nie tyle sprawy Sejmu czeskiego, ile raczej ogólna sytuacya polityczna i stworzenie jakiegoś sposobu rozwikłania sporu czesko-niemieckiego.

Kandydatura poselska ex-ministra.

Praga. (Tel. wł. »Dnia«). Praski »Czas« donosi, że znaczna część wyborców młodoczeskich w Niem. Brodzie wystosowała na ręce dr. Pacaka, przewodniczącego wiecu młodoczeskiego, który się odbył w niedzielę w Kutnahorze, telegram, z protestem przeciw kandydaturze byłego ministra dr. Rezeka na posła do Sejmu. Dr. Pacak jednakowoż telegramu tego wcale nie odczytał.

Dramat miłosny.

Hamburg. (Tel. wł. »Dnia«). W hotelu Edela rozegrał się wczoraj rano dramat miłosny. Zapisała się tam na liście hotelowej młoda para jako małżeństwo Hence z Wrocławia. Fryderyk Hence, pochodzący z Katowic, był praktykantem kolejowym.

Poczas nocy zranił Hence swą rzekomą żonę (niejaką Harnis z Hamburga) dwoma wystrzałami rewolwerowymi, poczem sam się życia pozbawił. Powodem zabójstwa i samobójstwa miała być zazdrość.

Dreyfus.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). W »Aurore« domaga się pułkownik Picquart aby rewizyę procesu Dreyufusa powierzono nowemu sądowi wojskowemu.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). Krążą wieści, że nowy proces Dreyfusa odbędzie się w Bordeaux przed trybunałem wojennym z Montpellier.

Millerand na indeksie socyalistów.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). »Federation socialiste de la Seine«, w której reprezentowane są wszystkie komitety socyalistyczne departamentu Sekwany, uchwaliła wczoraj wykluczenie b. ministra handlu w gabinecie W. Rousseau Milleranda z łona stronnictwa socyalistycznego.

Właściwym powodem banicyi zawieszonej nad Millerandem jest jego stanowisko odporne wobec wniosku Hubbarda, który żądał inicyatywy Francyi w dziele powszechnego rozbrojenia. Wyrok na Milleranda zapadł 60 głosami przeciw 40.

Echa zamachu na Nordaua.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). Chaim Selig Luban, który usiłował popełnić zamach na Nordaua nosi się z myślami samobójczemi. Sąd zarządził przewiezienie go do szpitala.

Zgon komendanta odeskiego.

Odesa. (Tel. wł. »Dnia«). Generał Mussin-Puszkin, komendant okręgu wojennego, umarł.

Papież o Francyi.

Rzym (Tel. »Dnia«). Papież odczytał wczoraj w południe, w sali konsystoryalnej, dekret, uznający bohaterskie cnoty Joanny de Arc. W uroczystości tej wziął także udział austro-węgierski ambasador. Papież w przemowie swej wyraził nadzieję, że Francya przypomni sobie, iż sława jej w historyi i jej rola jako przewodniczki w cywilizacyi, wypływały z przywiązania kraju do wiary świętej.

Hr. Lonyay na Riwierze.

Nizza (Tel. wł. »Dnia«). Bawiąca obecnie w Beaulieu hr. Stefania Lonyay powróciła zupełnie do zdrowia i wyjeżdża codziennie na spacer. Hrabstwo Lonyay mieszkają w hotelu »Regina«, gdzie przed laty zajmowała apartamenty królowa Wiktorya.

Obraza Grecyi.

Ateny (Tel. »Dnia«). W Burgas trzech bułgarskich oficerów znieważyło portret następcy greckiego tronu i jego małżonki. Grecya zażądała zadośćuczynienia.

Przesilenie rządowe w Serbii.

Belgrad (Tel. wł. »Dnia«). W łonie gabinetu nastąpiło rozdwojenie. Minister sprawiedliwości podał się do dymisyi.

Nowy gubernator kijowski.

Petersburg. (Tel. „Dnia“). „Ruskij Inwalid ogłasza nominacyę Klejgelsa na generał-gubernatora kijowskiego, (Kijowa, Wołynia i Podola).

Nordenskiöld wraca.

Boulogne s. M. (Tel. wł. »Dnia«). Ku czci przybyłego tu na parowcu »Tijuce« Nordenskiölda odbyła się uczta, urządzona staraniem Izby handlowej. Nordenskiöld odpłynął do Hamburga.

Hamburg. (Tel. wł. »Dnia«). Przybył tu Nordenskiöld. Powitano go owacyjnie, poczem odjechał do Stockholmu.

Mrozy w Ameryce.

Waszyngton. (Tel. wł. »Dnia«). W całej Ameryce panują mrozy tak silne, jakich nie pamiętają od r. 1875. W stanie Maine mróz dochodzi do 41 5·10 stopni Celsjusza.

Rewolucya w Urugwaju.

Buenos Aires (Tel. wł. »Dnia«). Według depeszy, nadeszłej tu z Montevideo wybuchła tam rewolucya.

Minister Plewe o rozruchach antisemickich.

Nowy Jork. (Tel. wł. »Dnia«). Tutejszy dziennik »World« wystosował wobec uporczywie krążących pogłosek o zamierzonej ponownej rzezi w Kiszyniewie pismo do cara, w którem prosi go o zarządzenie środków ochronnyc[illegible] W odpowiedzi n[illegible]ał minister Plewe nastę[illegible]cy [illegible]egram: »Obawa aby się antiżydowskie rozruchy powtórzyły jest nieuzasadnioną. Poglos[illegible] te są rozsiewane przez wrogów Rosyi i jej rządu. — Plewe«.

Bukareszt. (Tel. wł. »Dnia«). Przybyli tu z Kiszyniewa żydzi opowiadają, że zarządzono tam daleko idące środki ostrożności z obawy przed nowymi rozruchami antisemickimi z okazyi świąt Bożego Narodzenia st. st. Wielu żydów zażądało na ten czas wydania im paszportów zagranicznych, czemu się jednak władze sprzeciwiły, utrzymując, że niebezpieczeństwa dla żydów nie ma żadnego.

Alarmy wojenne.

Pekin. (Tel. »Dnia«). Jak donosi telegram z Niuczwang, japońskie domy handlowe poleciły swym zastępcom, aby skłonili swe rodziny do wyjazdu z Mandżuryi.

Waszyngton. (Tel. »Dnia«). Departament marynarki zamierza przesyłać admirałowi Evansowi telegraficzne instrukcye, jak ma się zachować w razie wybuchu wojny. Polityka rządu opiera się na ścisłej neutralności i rząd dopóty nie będzie interweniował, dopóki nie będą naruszone kontraktowe prawa Ameryki.

Kardis. (Tel. »Dnia«). Na tutejszej giełdzie węglowej rozpowszechniła się wiadomość, że Japonia zamówiła 80.000 ton węgla. Zapas ten ma być dostarczony po największej części w styczniu.

Tulon. (Tel. »Dnia«). Komendant krążownika »Sully« otrzymał od ministra marynarki telegraficzne wezwanie, aby był przygotowany do wyjazdu do Azyi wschodniej.

Londyn. (Tel. »Dnia«). »Standard« donosi z Tokio, że rosyjska odpowiedź na deszła do rosyjskiego poselstwa w Tokio dnia 5 bm., dotąd jednak nie doręczono jej rządowi japońskiemu.

Pekin. (Tel. »Dnia«). Chiny zdecydowane są zająć stanowcze stanowisko przeciwko Rosyi. Panuje tu powszechnie przekonanie, że w najbliższych dniach nastąpi rozstrzygnięcie. Rosyjskie okręty, które do niedawna znajdowały się na wodach koreańskich, wracają z wielkim pospiechem do »Portu Artura«.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

Ubezpieczenie losów
od strat przy losowaniu najmniejszą wygraną
na rok 1904.
przyjmują
Sokal & Lilien
Dom bankowy i kantor wymiany.
Wobec wysokich kursów losów żaden posiadacz losów nie powinien zaniechać zabezpieczenia się przed dotkliwą stratą w razie wylosowania.

OGŁOSZENIA

Najpraktyczniejsza maszyna do pisania z widocznem pismem.
Największa ilość odbitek
Zapewniona równość pisma
Zapewnia każdą szerokość papierów bez manipulacyi.
Pisanie w kolorach.
Szybka wymiana taśmy.
Świadectwa, prospekta darmo i opłacone.
zasyła
E. Hausmann
Lwów, Pasaż Hausmana liczba 6.

„ADLER“

APARATY do powielania.
Wszelkie przybory do wszystkich systemów maszyn do pisania i aparatów do powielania.
Kalki, urządzenia biurowe, mapy do odkładania aktów etc.
Jakoteż papiery do pisania maszynowego.
Kosztorysy, próbki gratis i franko
E. HAUSMANN
LWÓW.

4 pary bucików za 5 koron.
sprzedaje się za bajecznie niską cenę wskutek zakupna wielkiej ilości: 1 para bucików męskich, 1 para damskich do sznurowania żółtych lub czarnych, z silnie przygwożdżonym spodem, w najnowszej formie, dalej 1 para damskich i 1 para męzkich bucików modnych, bardzo elegancko wykończonych. Wszystkie 4 pary
2 zł. 50 ct.
Przy zamówieniach wystarczy podanie długości. Wysyłka za powziątkiem z eksportowego domu bucików.
Eksport trzewików,
KESLER fach 63 **Kraków.**
Zamiana dozwolona.



Adolf Silberstein
optyk i mechanik, we Lwowie, Karola Ludwika 9.
poleca w największym wyborze i po najtańszych cenach:
okulary i cwikiery od kor. 1·40 do 40 za sztukę. **Lornetki ręczne damskie** długie i krótkie od 2 kor. do kor. 50. **Binokle teatralne** od kor. 5 do kor. 100. **Barometry** (aneroidy) od kor. 5 do kor 60. **Termometry** od 40 hal. do 10 kor. **Reiscelgi** od 2 kor. do 40 kor. **Taśmy** miernicze, parciane i stalowe od 3 kor. do 28 kor. **Metry** składane od 20 hal. do 4 kor. **Libelle** od 1 kor. do 10 kor. **Manometry** do kotłów od 18 kor. do 40 kor. **Maszynki** elektryczne z przerywanem prądem od 5 kor. do 50 kor., także ze stałym prądem od 40 kor. do 100 kor. **Elementy** od 2 kor. do 10 kor. **Dzwonki elektryczne**, telefony, gromochrony, **Instrumenty** miernicze, geodezyjne i fizykalne.
Naprawy uskutecznia najspieszniej i najtaniej.

5 prc. na rzecz Tow. szkoły ludowej
Tutki i bibułki cygaretowe
„PROMIEŃ“
chemicznie badane
i za najlepsze uznane
przez
Instytut chem. c. k. Uniwersytetu lwow.
1–10 Główny skład
ELSTER i TOPF
Lwów, ul. Pańska 10.
5 prc. na rzecz Tow. szkoły ludowej

14 stycznia i 1 lutego
najbliższe ciągnienia
Główne wygrane
Franków 100.000, 75.000 — Lirów 35.000, 20.000 koron 40.000. 30.000, 20.000 i t. d.
1 los włoski czerwonego krzyża — 1 los węg. czerw. krzyża — 1 los Bazylika (Dombau) — 1 los serbski tytoniowy — 1 los Josziv (dobr. serca).
Razem 5 losów za gotówkę K 120 — albo w 28 ratach po 5 K.
Prawo gry natychmiast.
Gazeta losowań i czeki poczt bezpłatnie.
Dom bankowy ROHATYN i ULAM — Lwów, Sykstuska 8.

HOTEL BRISTOL I. p.
TEATR ROZMAITOŚCI
Codziennie występ ulubionego polskiego komika B. Bronowskiego i nowe senzacyjne komedye.

Biuro dzienników i ogłoszeń KAROLA BUCHSTABA
we Lwowie, ulica Karola Ludwika 21.
przyjmuje abonament na wszystkie pisma krajowe.
OGŁOSZENIA, INSERATY, REKLAMY do wszystkich gazet miejscowych i zamiejscowych po najtańszych cenach.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: HENRYK CEPNIK. Drukarnia „Udziałowa“ Lwów, ul. Lindego l. 8.